Nr. 6. Lwów dnia 10. sierpnia 1895. Rok XXVIII. Tom LVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Następny numer „Rolnika“ wyjdzie jako podwójny (7. i 8.) nie dnia 17-go, ale dnia 24-go sierpnia.

Z naukowej wycieczki Dublańczyków do Wielkopolski.

(Ciąg dalszy).

II.

Wycieczkę tegoroczną dublańską, w której wzięli udział profesorowie z uczniami IIgo i IIIgo roku, urządzono celem zwiedzenia wystawy w Poznaniu i naocznego przekonania się o stanie i postępach kultury rolniczej w gospodarstwach polskich W. ks. Poznańskiego.

W obec przygotowanego z góry planu przez Komitet Obywatelski, który na przyjęcia uczestników wycieczki zawiązał się z ramienia Centralnego Towarzystwa gospodarskiego dla W. ks. Poznańskiego i grona obywateli m. Poznania, zadanie tegorocznej wycieczki w Poznańskie osiągnięte zostało w nieposzpolitej mierze.

Uczestnicy tejże mieli sposobność naocznego przekonania się o wynikach umiejętnej pracy obywatelskiej, zmierzającej we wszystkich kierunkach do zapewnienia bytu materyalnego rolników, w poprzednio zarysowanych, nader trudnych warunkach naturalnych, ekonomicznych i politycznych.

W sobotę 1. czerwca b. r. popołudniu wspaniałymi pojazdami podmiejskich włościan gminy Jerzyce, zawieziono nas do fabryki nawozów sztucznych, będącej obecnie własnością Towarzystwa akcyjnego, dawniej Maurycego Milcha i Spółki. Fabryka ta jest najznaczniejszą w kraju; obejmuje ona obecnie 3 zakłady do wydobywania kwasu siarkowego, z których zbudowany w 1871 roku, zwiększono w r. 1889 trzykrotnie. Za pomocą wydobytego kwasu siarkowego wytwarza się z fosfatów dawniej rosyjskich, obecnie sprowadzonych z Ameryki północnej (z Florydy), superfosfaty.

Oprócz tego zwiedzono tamże znajdującą się fabrykę kleju, w której wyrabia się z surowych kości, sprowadzanych z Niemiec i z Królestwa Polskiego, klej, żelatyna, proszek klejowy, tłuszcz z kości i mąkę z kości wszelkiego rodzaju. Sześć młynów kulowych przerabia znaczne ilości żużli Thomasa sprowadzanych z hut szląskich.

Roczna produkcya wszystkich fabrykatów wynosi 1 000 000 cetnarów, które rozchodzą się w W. Ks. Poznańskiem, na Szląsk, Pomorze, Brandenburgię, Prusy Zachodnie, wreszcie do zaboru rosyjskiego, do Skandynawii, Austryi, Anglii i Ameryki.

Fabryka posiada od r. 1891 własny tor kolejowy 800 *m* długi, łączący je z głównym torem, z 4-torowym dworcem; ma własną straż pożarną, kuźnię, blacharnię, kotlarnię, warstat ciesielski oraz młyn do żużli Thomasa na górnym Szląsku.

W fabryce pracuje około 350 robotników, pomiędzy którymi przeważną część stanowią Polacy, niestety przy najcięższych i szkodliwych zdrowiu robotach. Szczegółowe wyjaśnienia dawali uczestnikom wycieczki dyrektor fakryki i miejscowy chemik.

Urządzona z postępem rozwoju według zasad nowoczesnej techniki, była niesłychanie cennym i pouczającym objektem demonstracyjnym.

W niedzielę rano po nabożeństwie w kościele u fary, udali się uczestnicy wycieczki na zwiedzanie pamiątek i osobliwości miasta Poznania. Zwiedzono muzeum imienia Mielżyńskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obejmujące cenną bibliotekę, galerye obrazów, gabinet rycin, gabinet numizmatyczny, muzeum historyczne, gabinet Kraszewskiego, muzeum przyrodnicze i archeologiczne. Następnie zwiedzono ratusz, tum i teatr polski.

Popołudniu udano się na plac Wystawy, gdzie znowu głównie dział maszyn rolniczych i wszystko co z gospodarstwem wiejskiem związane, szczegółowo oglądano. Nazajutrz t. j. w poniedziałek rano poświęcono również Wystawie, szczególniej działowi machin gorzelniczych, fabryki znanej ze znakomitych wyrobów pp. Urbanowskiego, Romockiego i Spółki w Poznaniu. Nader szczegółowe objaśnienia pp. Urbanowskich na okazach w ich pawilonie wystawionych były nadzwyczaj pouczające.

Uczestnikom rozdano katalogi wydane przez wspomnianą firmę, w których bardzo wiele cennych rysunków i dokładnych opisów machin gorzelnianych się znajduje.

W pawilonie głównym, dział pracy kobiet Polek przypomniał zwiedzającym wystawę lwowską, a możemy się po-

szczycić, że praca Polek daleko poważniej, piękniej i gustowniej przedstawia się, aniżeli Niemek obok zaraz sąsiadujących. I tam Panie Wielkopolanki podejmowały uczestników wyrobami skrzętnych gospodyń domowego przemysłu.

Pomiędzy wieloma wystawcami Polakami poważne miejsce zajmują obok wyżej wymienionych, maszyny Cegielskiego, wyroby stolarskie Zeylanda, papierosy Sulimy, likiery Kasprowicza, wyroby kamieniarskie Krzyżanowskiego (także i nasze firmy: zapałki Szujski Moraczewski i Spółka, perfumy i kosmetyki itp. Ihnatowicza, nawozy sztuczne Wanga, wyroby mączne młyna parowego Marynowski i br. Brunicki) i wiele innych z Księstwa, świadczących o chlubie polskiego przemysłu.

W poniedziałek popołudniu staraniem Dra Teodora Kalksteina, dyrektora banku ziemskiego, udała się wycieczka do Naramowic, celem zobaczenia włości rentowych założonych tamże przez bank ziemski w Poznaniu. Obszerny wykład Dra Kalksteina dał obraz rozumnej, solidarnej pracy ludzi przejętych gorącą chęcią służenia jednej wielkiej idei utrzymywania w rękach własnych drogiego zagona ojczystego, a o owocach tejże pracy mieli uczestnicy wycieczki sposobność naocznie się przekonać.

Część Naramowic kupioną przez znanego działacza w tym kierunku p. Taczanowskiego, obejrzano dzięki uprzejmości właściciela. Grunta Naramowic są dwojakiego rodzaju; wyżej położone pochodzenia lodowcowego, lecz z większą ilością głazów narzutowych, niższe zaś murszowate napływy, które tylko przy zastósowaniu nadzwyczajnie silnych dawek żużli Thomasa i kainitu oraz przemieszaniu warstwy wierzchniej ze spodnią więcej piaszczystą przyjemnie przedstawiają się oczom jako bujne łąki. Górne pola bez kainitu i żużli obyć się nie mogą a uczestnicy wycieczki podziwiali wspaniałe żyto na lotnym piasku po łubinie z dodatkiem wspomnianych nawozów.

Kierunek hodowli bydła w Naramowicach, w obec bliskości dobrego miejsca zbytu, jakiem jest miasto Poznań, jest mleczny i opasowy. Krowy wysokiej mleczności o ile można bywają utrzymywane, za zmniejszeniem zaś dawek mleka podpasane i za dobrą cenę przez rzeźników poznańskich chętnie nabywane.

Późnym wieczorem powrócono do Poznania, z myślą, iż nazajutrz rano wyruszywszy do gospodarstw i zakładów przemysłowych na kresach W. Ks. Poznańskiego położonych.

We wtorek też rannym pociągiem wyjechaliśmy stosownie do z góry ułożonego planu do Wronek. Zastęp pojazdów hr. Mieczysława Kwileckiego oczekiwał nas na stacyi i po kilku minutach stanęliśmy przed fabryką syropu i krochmalu, będącą własnością „Banku rolniczo-przemysłowego“. Po powitaniu uczestników przez dyrektora fabryki Wgo Łubieńskiego przystąpiono do zwiedzania. Szczegółowych objaśnień udzielali dyrektor Łubieński i miejscowy chemik. Fabryka wyrabia syrop Capillair, syrop do jedzenia, cukier Capillair, mąkę kartoflaną i krochmal kartoflany. Krochmalarnia jest urządzoną według systemu rynewkowego.

Po nader gościnnem przyjęciu wsiedliśmy ponownie do pojazdów, celem dalszego wypełnienia programu t. j. zwiedzenia majątków Mieczysława i Stefana hr. Kwileckich, Oporowo i Dobrojewo, położonych w powiecie szamotulskim.

Gleby obydwóch majątków są pochodzenia lodowcowego, piaszczyste glinki rozmaitej zwięzłości o podglebiu trudno przepuszczalnem, wskutek czego ich własności fizykalne nieszczególne. W latach suchych gleba bardzo wysycha, w latach mokrych i na wiosnę jest zbyt wilgotną z powodu nieprzepuszczalnego podglebia. Jedynie przy pomocy drenów, udaje się o tyle o ile stosunki te regulować, którą to melioracyę w obydwóch majątkach w znacznej części już przeprowadzono.

Z nawozów sztucznych używane od dawna (30 lat) superfosfaty, dziś po części zastąpione żużlami Thomasa i według słów Mieczysława hr. Kwileckiego koniczyna czerwona zaczęła się dopiero w ostatnich latach udawać, dzięki stałym silnym dawkom kwasu fosforowego. Z zewnętrznej charakterystyki gleby samej wnioskować można, że jest w stadyum III-ciem według prof. Czarnomskiego (patrz: „Rola jej pochodzenie i gatunki) t. j. utraty alkaliów i kwasu fosforowego, i że opłacać będzie obok stosowania nawozów fosforowych i użycie potasowych. W r. b. właściciel Oporowa zachęcony rezultatami sąsiadów, zaczyna stosować kainit i sądzimy, że w ten sposób rentowność dotychczas wyłącznie używanych nawozów fosforowych i azotowych znakomicie podniesioną zostanie, i zapewnione będą plony koniczyn, tak ważną rolę w tamtejszem gospodarstwie odgrywające.

Naturalne warunki gleby przez swoją różnorodność na niewielkiej nawet przestrzeni pojedynczych niw, utrudniają w wysokim stopniu prowadzenie gospodarstwa i z innych względów niezbyt łatwego.

Płodozmian w Oporowie na folwarku Bobulszyn obejmuje 19 pól po 106 mórg magdeburskich:

1. Ugór XX*)
2. Ozimina
3. Okopowe (ziemniaki)
4. Jarzyna na saletrze chilijskiej 50 funt.
5. Koniczyna
6. Żyto na superfosfacie 18% 50 funt.
7. Żyto.
8. Ziemniaki X
9. Mieszanka na ziarno.
10. Żyto X
11. Ugor.
12. Żyto XX
13. Ziemniaki
14. Ziemniaki X
15. Jarzyna na sal. chil. 50 ft.
16. Koniczyna czerwona
17. Koniczyna czerwona
18. Żyto na superfacie 18% 50 ft.
19. Żyto

*) XX oznacza pełną dawkę nawozu stajennego.
X „ półnawozu.

Folwark główny majątku Dobrojewo obejmuje 2200 morgów magd. ziemi ornej i 370 m. łąk. Płodozmian ma następujący:

1. Koniczyna, pastwisko.
2. Żyto na 1 cetnarze superfosfatu 18%.
3. Ziemniaki, marchew, buraki pastewne.
4. Groch, mieszanka, bobik na 1 ctn. superf. 18%.
5. Żyto, pszenica na saletrze chilij. 50 ft.
6. Żyto X, saletra chil. 25 ft.
7. Owies, jęczmień na saletrze chil. 40 ft.
8. Ugor podsiany zielenizną. XX
9. Żyto, pszenica.
10. Ziemniaki.
11. Ziemniaki. XX
12. Jęczmień, owies na sal. chil. 30 ft.
13. Koniczyna, przelot, trawy.

Na polach po za rotacyą będących:

1. Ziemniaki
2. Żyto
3. Łubin i seradella na ziarno.

Skład inwentarza żywego w folwarku dobrojewskim:

Koni roboczych . .	30	sztuk
Wołów roboczych . .	24	„
Krów mlecznych . .	63	„
Buchajów	4	„
Źrebaków . . .	30	„
Jałownika . . .	74	„
Cieląt	58	„

W obydwóch majątkach uprawiają celem zmniejszenia ryzyka w dochodzie różne odmiany poszczególnych roś in, i tak żyto: Blomeyer, Bestehorn i Pirnajskie; owies: Beseler i proboszczowski; ziemniaki: Wielki kanclerz, Ateny, Niebieskie olbrzymy, Juno, książę Lippe, prezydent Junker, dr. Lucius, Early-rose, Early-Perl, Imperatory i t. d w końcu pszenicę Kostromkę, i jęczmień hannacki. Oziminy dają prawie zawsze wyższe plony, aniżeli jarzyny. Uprawa roli staranna nie pozostawia nic do życzenia, rozkład dawek nawozowych właściwy; mniej cokolwiek starania w przechowywaniu i konserwowaniu mierzwy stajennej.

(Dokończenie nastąpi).

Użycie nawozów sztucznych w ogrodach i parkach.

W każdej książce o wyżywianiu roślin podają, że rośliny składają się z organotwórczych pierwiastków węgla, wodoru, tlenu i azotu i z popielnych pierwiastków fosforu, potasu, wapienia, magnezyi, żelaza, manganu, sodu, krzemu, siarki i chloru, które to pierwiastki we większych lub mniejszych ilościach znachodzą się we wszystkich roślinach.

Popielne pierwiastki, wchodzące w skład roślin, znajdują się we formie różnych związków w ziemi, niektóre z nich bardzo nawet obficie, jedynie tylko kwas fosforowy, potas i azot, wyjątkowo także wapno bywają w gruntach skąpo zawarte, w skutek czego w danych razach, chcąc rośliny doprowadzić do możliwie najlepszego rozwoju a tem samem osiągnąć najobfitsze zbiory, trzeba je ziemi we większych lub mniejszych ilościach doprowadzać czyli trzeba grunt nawozić.

Praktyka ogólna poucza, że związki odżywcze zbiorem roślin ziemi odjęte mogą jej być dobrym nawozem stajennym (obornikiem) albo z niego i podobnych odpadków wytworzonym kompostem w najlepszej formie zwrócone i jak długo obornik tani i można go mieć w dostatecznej ilości, nawóz ten w ogóle wystarcza. I tak np. tak liczni w okolicy Wiednia producenci jarzyn używają niemal wyłącznie nawozu stajennego albo kompostu urabianego z najrozmaitszych odpadków i dochowują się najpyszniejszych jarzyn, o czem przekonać się można codziennie na targach wiedeńskich. O zaletach nawozu stajennego i powinowatych z nim kompostów niema więc potrzeby mówienia, bo o tem jest przekonany każdy praktyczny rolnik i ogrodnik.

Nie zawsze jednak ogrodnik dysponuje dostatecznemi ilościami nawozu stajennego lub może się zajmować przyrządzaniem kompostów. W takich razach bardzo pożądanem dla niego będzie zastąpienie tamtych kupnymi albo sztucznymi nawozami; w następującem starać się będę wykazać, że tymi ostatnimi można osiągnąć nietylko zadowalniające ale czasem nawet znakomite rezultaty. Zastrzegam jednak, że starannie sporządzony obornik nie może być w zupełności zastąpiony różnymi sztucznymi nawozami mianowicie w tem znaczeniu, że sztuczne nawozy mogą dostarczyć roślinom żywności w najodpowiedniejszym składzie procentowym, nie mogą jednak oddziaływać na fizyczne własności gruntu, nie spulchniają go bowiem, nie regulują ogrzewalności i wilgotności, jak to do pewnej granicy robią nawozy organiczne mianowicie obornik i zawarta w nim słoma, liście itp., dostarczające gruntowi próchnicy. Nawozy sztuczne, stosownie dobrane, służą doskonale do dopełnienia żywności, której dostatecznej ilości za małe ilości obornika dostarczyć nie mogą.

Jako przykład przytoczę ogród warzywny w Pöchlarn. Analiza ziemi tego ogrodu, wykonana przez p. Duclos w Meaux pod Paryżem, wykazała skład następujący:

44 części miałkiego piasku.
24 „ substancyi organicznej.
32 „ miału w wapno obfitującego.

Przy chemicznej analizie okazało się, że ziemia ta zawiera:

0·23	azotu	w procentach suchej ziemi.
0·17	kwasu fosforowego	
0·02	kali	
17·00	węglanu wapna	

Przypuszczając, że normalna ziemia ogrodowa powinna zawierać przynajmniej 0·1% azotu i kwasu fosforowego, 0.1 do 0.2 kali, okazuje się, że ziemia z Pöchlarn zawiera wystarczające ilości azotu i kwasu fosforowego, ale jest bardzo ubogą w kali, wskutek czego potrzeba bezwarunkowo zasiłku w postaci nawozu sztucznego potas (kali) zawierającego, zwiększenie zaś ilości kwasu fosforowego jest pożądane, co się też robi.

Małą stosunkowo ilość nawozu końskiego, którą dysponujemy, używamy dopóki gorący, do inspektów a następnie

używamy go na kwatery przeznaczone pod uprawę różnych kapustowatych warzyw. Na jeden raz używać możemy około 300 *kg*, a więc nawet poniżej połowy tej ilości, jaką zwykle pod kapustowate dają. Odżywianie byłoby więc niedostateczne i dla tego brak dopełnia się dodatkiem 3 kilogramów 18 procentowego superfosfatu z kości i 2 *kg* 96 procentowego siarkanu potasu na jeden ar.

W drugim roku uprawia się na tem polu warzywa korzonkowe i sałaty, dając na jeden ar zasiłek 1 *kg* superfosfatu i 1 *kg* siarkanu potasu.

W trzecim roku następują z kolei płodozmiennej fasole, grochy i cebule z zasiłkiem 2 *kg* superfosfatu i 1 *kg* siarkanu potasu.

Siarkan potasu rozsiewany bywa w jesieni i w tym celu miesza się ze suchą ziemią; po rozsianiu przekopywanym bywa na pół sztychu, gdy superfosfat daje się na wiosnę przy urządzaniu grządek, przekopując również na pół sztychu (15 do 20 *cm* w głąb).

Oprócz powyższych sztucznych nawozów używaną bywa jeszcze jako nawóz powierzchowny (potrząska) saletra chilijska, wybierając porę przed spodziewanym deszczem. Fasole i grochy dostają po 1 *kg* na ar (10 gramów na metr kwadratowy), warzywa korzeniowe (selery, marchwie, pietruszki i t. p.) i sałaty jakoteż cebule w kilka dni po wysadzeniu 25 gramów na metr kwadratowy, a gdy dojdą do połowy rozwoju jeszcze 10 do 15 gramów na jeden metr kwadratowy. Kapustowatym (kapusty zwykłe i włoskie, kalafiory, brokuły itp.) wysadzonym na grządki daje się w parę dni potem po 25 gramów a następnie w odstępach sześciotygodniowych po 10—15 gramów na metr kwadratowy, zasilane więc bywają saletrą chilijską (azotem).

Saletra chilijska używaną bywa drobno tłuczona i żeby ją można było jednostajnie rozrzucić, zmieszana ze suchym piaskiem. Rozrzuca się po całej powierzchni, albo u warzyw przestronnie posadzonych jak kalafiory, kapusty, w około roślin i gdyby spodziewany deszcz nie spadł, powinno się grzędy obficie skropić, wykonując tę robotę nad wieczorem.

Dla ogórków i melonów nie używaliśmy nawozów sztucznych ale rośliny te były podlewane w odstępach 10 do 14 dniowych przegniłą gnojówką.

Przy powyżej przytoczonem trzyletniem zmianowaniu wyniki upraw były tak w Pöchlarn jak w Langau w ogóle bardzo zadawalniające, tylko grochy nie odpowiedziały oczekiwaniu i daleko skuteczniejszem okazało się użycie popiołu drzewnego. W Pöchlarn zbiór grochu popielonego był prawie jeszcze raz tak wielki, jak przy użyciu wzmiankowanych sztucznych nawozów. (Dok. nast.)

Rozporządzenia ministeryalne do ustawy o rewizyi katastru.

Ksiądz L. Pastor, poseł do Rady Państwa, nadesłał do dzienników krajowych następujące pismo:

„Ponieważ ustawa o rewizyi katastru, wskutek ostatniego przesilenia w rządzie, dotychczas uchwaloną nie została, łatwo bardzo brak ogłoszonej ustawy mógłby spowodować między klasą rolniczą zamieszanie, a brak wskazówek, jak postąpić należy, celem uzyskania sprostowań i rozmaitych usterek i nieprawidłowości, mógłby nawet srogo się pomścić i przyprawić rolników o niepowetowane szkody. Postanowiłem przeto obznajomić ogół naszych rolników z rozporządzeniami ministerstwa skarbu z dnia 2. kwietnia 1895 l. 13 887 i 13. kwietnia 1895 l. 9 071, wydanemi dla urzędów ewidencyjnych, które będę się starał powtórzyć w bardziej zrozumiałym stylu.

Otóż geometrzy ewidencyjni mają polecone, niezawiśle od swoich peryodycznych objazdów, nakazanych im ustawą z 23. maja 1883 — objeżdżać wszystkie bez wyjątku gminy swego powiatu, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia co do wniesionych, lub na miejscu wnieść się mających zażaleń na niesłuszne i nieusprawiedliwione zaklasowanie gruntowych parcel. Jeżeli zaś w której gminie był już w tym celu zeszłego roku geometra — rolnicy zaś, z jakiego bądź powodu, nie wnieśli swego zażalenia, to wolno im i teraz za pośrednictwem wójta (przełożonego obszaru), doniesienie takie zrobić — a geometra jest obowiązany, na miejscu prawdziwość zażalenia sprawdzić.

Geometrzy ewidencyjni są obowiązani o czasie przybycia swego, najmniej przedtem na ośm dni, gminę (przełoż. dworskie) uwiadomić, a zarazem w uwiadomieniu wyraźnie nadmienić, „że przyjeżdżają, aby wysłuchać zażaleń, co do mylnego zanotowania gruntów i potrzebne dochodzenia przeprowadzić“.

Dochodzenia na gruncie, wskutek wniesionych zażaleń, mają się odbywać w myśl §. 22. ust. z 23. maja 1883 w obecności naczelnika gminy (zastępcy), względnie zastępcy obszaru dworskiego, tudzież dwóch rzeczoznawców mieszkających w gminie — i obznajomionych ze stosunkami gminnymi. Geometrzy mają badać pojedyncze parcele, co do których zarzuty podniesiono, mianowicie ich położenie — jakość gleby — podglebie, położenie ku słońcu, stan wilgoci i t. d., celem skonstatowania, czy rzeczywiście parcele dotyczące nie są za wysoko zaklasowane.

(*NB.* Każdy geometra ma wykaz t. zw. wzorowych gruntów w każdym powiecie szacunkowym — w wykazie zaś tym są wyliczone znamiona, kwalifikujące pewien grunt do pewnej klasy. Otóż, z porównania między parcelą gruntową a znamionami, okaże się, czy nie jest ona za wysoko oszacowaną).

Potem wszystkiem mają rozważyć, geometra z mężami zaufania, do której właśnie klasy w mowie będąca parcela powinna być słusznie zaliczoną, a rezultat tego ma być z podaniem motywów protokolarnie spisany. Protokoły te, wraz z podaniami stron, mają być przesłane w swoim czasie komisyi krajowej.

Gdyby zdanie geometry różnem było od zdania rzeczoznawców, to ci ostatni mają prawo żądać, by ich zdanie, wraz z motywami, protokolarnie zapisanem zostało.

Jakkolwiek rozporządzenia niniejsze nic nie wspominają o zawiadomieniu i przyzwaniu do komisyi właściciela

gruntowego, który się skarży, toć jednak nie podlega wątpliwości, że ma tu zastosowanie §. 24. ust. z 23. maja 1883, który właściciel przyzwać poleca.

Tak więc wyglądają treściwie rozporządzenia dotychczas wydane. Gdyby więc wskutek braku zachowania powyższych przepisów gospodarzom uniemożebnionem było wniesienie zażalenia usprawiedliwionego — to niech się bądź za pośrednictwem gminy, bądź wydziału powiatowego o to upomni. Jeżeli jednak geometrzy mają należycie odpowiedzieć swemu zadaniu — a nie szablonowo rzeczy traktować — to i rolnicy nie powinni ich obarczać bezpotrzebną pracą i tylko słuszne i ugruntowane zażalenia do ich wiadomości podawać! Inaczej bowiem będą tak przeciążeni pracą, że nie mogąc jej podołać, przeprowadzą ją powierzchownie!“

Stan ziemiopłodów we wschodniej Galicyi

(na podstawie sprawozdań nadsyłanych Komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego).

Pogoda panująca stale przez drugą połowę lipca w przeważnej części wschodniej Galicyi sprawiła, że tegoroczne zbiory dotąd prawie wszędzie szybko i normalnie postępowały, tembardziej, że dotkliwe nieraz upały przyspieszyły dojrzewanie ziarna tak, że dotąd przynajmniej, o opóźnieniu żniwa nigdzie mowy nie ma. Nawet z tych okolic, gdzie opady atmosferyczne były większe, n. p. z powiatów wschodnio karpackich, w których górzystość położenia powoduje klimatologiczną niejednolitość, dającą się nieraz odczuć z wsi do wsi — wiadomości o stanie żniw nie wykazują innych opóźnień, jak te, których warunki lokalne, a więc w górach między innymi późniejsze rozpoczynanie się lata, stałym są powodem. Deszcze w większej ilości spadły też na Podolu, a pod tym względem odznaczają się powiaty położone wzdłuż Seretu od Tarnopola do Zaleszczyk i niektóre sąsiednie.

Plon dotąd zebranych ziemiopłodów nazwać można z niektórymi wyjątkami w przecięciu zadowalniającym.

Sprzęt rzepaków dał według sprawozdań w ogólności dobry wynik. Rezultat zbiorów zaczyna się w podanych nam relacyach od $3^1/_2$ *cm* z morga w powiecie lwowskim i rośnie następnie w tym samym powiecie do najwyższej cyfry 12 *cm*. W innych powiatach napotykamy na cyfry $4^1/_2$, 6, 7, 8 i 10 *cm*, przyczem zaznaczyć należy, że ilość wyższych cyfr przeważa.

Mniej zadowalniającemi są wiadomości o zbiorze żyta. Z wyjątkiem niektórych okolic górskich jest on już wszędzie na ukończeniu, a jak się tego spodziewać było można, wypadł nieszczególnie. Ilość kóp zebranych z morga wynosi miejscami 2, 3, 4, pozostaje przeważnie w granicach od 4 do 6, a bardzo rzadko tylko dochodzi wyżej. Cyfry 8 i 9 kóp z morga są już tylko bardzo wyjątkowe.

Z wielu powiatów, mianowicie podolskich, odbieramy skargi na małą ilość snopu. Zato ziarno w ogóle niezłe, przewyższyło w niektórych miejscach bardzo skromne w tym roku oczekiwania, a i omłót po części stosunkowo wydatny. O lepszych względnie plonach nadeszły wiadomości z niektórych powiatów górskich, a dalej z części powiatu cieszanowskiego i jarosławskiego.

Korzystniejsze od poprzednich są doniesienia o stanie zbioru pszenicy, a choć słoma i tu nie wszędzie dopisała, to zato pokrywa ten częściowy, nie wszędzie zresztą znaczny niedobór, piękny gatunek i dobra wydatność zboża. Relacye wysłane w toku żniwa zaznaczają, głównie na Podolu, nie wielkie nadzieje co do ilości słomy.

Jęczmień, którego żniwo na dobre się rozpoczęło, uprawnia do korzystnych przewidywań. Najlepsze wiadomości nadchodzą z powiatów środkowych i z okolic Lwowa, jakoteż z powiatu podhajeckiego i brzeżańskiego, mniej dobre z południowo podolskich powiatów.

Lepiej jeszcze przedstawiają się w ogóle owsy, co do których i relacye z Podola przeważnie się nie uskarżają.

Grochy przeciętnie niezłe, chwalą mianowicie w kossowskiem i kołomyjskiem, bobik w podhajeckiem i stanisławowskiem.

Stan prosa jest w ogóle średni, najlepszy w środkowych powiatach, gorszy we wschodnich.

Przeważnie dość dobrym jest stan hreczki, kukurudzy i wyki, a niemniej też mięszanki, lnu i konopi.

Kartofle prawie wszędzie zapowiadają dobry plon. Relacye z końca lipca zaznaczają, że ziemniaki są duże i że pojedyncze krzaki dobrze obrodziły. Mniej korzystne wiadomości odebraliśmy z powiatu śniatyńskiego.

Stan buraków w przecięciu średni. Z tłumackiego donoszą, że cukrowe przedstawiają się tam ładnie.

Konicze dały z pierwszego pokosu w wielu miejscach, tak co do jakości paszy, jakoteż względnej ilości rezultaty korzystniejsze od tych, które wykazuje pierwszy sprzęt siana z łąk.

Podobnie ma się rzecz z widokami na drugi pokos pasz. I tu zapowiadają konicze w ogóle lepszy rezultat, z niektórymi jednak wyjątkami n. p. w okolicach, z których dochodzą skargi na myszy, gdzie też pierwszy pokos już był gorszym.

Nadzieje na drugi pokos siana z łąk są miejscami bardzo słabe z powodu tępego odrastania. Nie bez wpływu na drugi sprzęt będą ulewne deszcze, spadłe ostatnimi dniami w niektórych okolicach. *F. M.*

Z Oddziału dynowskiego.

Sprawozdanie o kursie mleczarskim w Bachórzu.

Pierwotnie na folwarku Harta zapowiedziany kurs mleczarski odbył się w dniach od 1go do 15go lipca 1895, przy oborze p. Zdzisława Skrzyńskiego w Bachórzu, podług programu przedłożonego w swoim czasie Komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarskiego przez p. Jana Biedronia, kierownika kursu.

Słuchaczów było dziewięciu zwyczajnych a trzech nadzwyczajnych, mianowicie:

1. Młotek Maryan, kierownik szkoły w Porsznie pod Nawaryą (Starostwo Lwów).

2. Orłowski Józef, nauczyciel szkoły etatowej w Bachorcu (Starostwo Przemyśl).

3. Kawałek Maciej, gospodarz z Niewistki (Starostwo Brzozów).

4. Skulisz Benedykt, polny z Dynowa (Starostwo Brzozów).

5. Dańko Ignacy, gospodarz z Wesoły (Starostwo Brzozów).

6. Frotek Andrzej, syn gospodarza z Wesoły.

7. Kruczkówna Julia z Błażowy (Starostwo Rzeszów).

8. Kwasiżur Maryanna z Bachórca.

9. Cylupa Michał z Bachórza.

Nadzwyczajni słuchacze byli:

10. Krasicki Xawery z Bachórca.

11. Osłowski Antoni, uczeń II. roku seminaryum nauczycielskiego.

12. Wodyński Stanisław ze zarządu dóbr Błażowa.

Kurs obejmował programem wykłady teoretyczne o mleku i jego własnościach, badanie zawartości tłuszczu, o sposobach obchodzenia się z mlekiem od udoju aż do zapakowania świeżo wyrobionego masła do przesyłki i ekspedycyi pocztą. Ćwiczenia praktyczne przy separatorze Lavala Alpha, maślnicy Victoria i przy wygniataczu masła zajmowały cały czas słuchaczów pod kierunkiem p. Biedronia, który, by ani jednej chwili nie tracić, zawsze nader treściwie, zrozumiale a przytem specyalnie fachowo udzielał słuchaczom tak inteligentniejszym, jak i mniej wykształconym właściwych objaśnień i nader cennych wskazówek w przystępny dla każdego sposób. Dosyć nadmienić, że w ciągu tych czternastu dni przerobiono na separatorze 4190 litrów mleka i wyrobiono 160·40 *kg* masła, aby pojąć, że słuchacze mogli sobie praktykę dostatecznie przyswoić.

Ostatniego dnia kursu odbył się w obecności Prezesa i członków Rady Oddziału dynowskiego egzamin i rozdanie świadectw. Przy tym egzaminie mogli obecni sprawdzić, że wszyscy słuchacze z kursu skorzystali i nabyli potrzebnych wiadomości, by w zakresie mleczarstwa nabiałowego skutecznie pracować. Dodać tu jeszcze wypada, że w ciągu kursu zainteresowanie się sąsiednich dworów było znaczne i nieraz koło słuchaczy pana Biedronia powiększało się gośćmi z okolicy.

W niedzielę 7. lipca miał p. Biedroń popularny wykład dla gospodyń wiejskich, których pomimo ulewnego deszczu spora liczba się zebrała. Sposób odseparowania śmietanki od mleka przez centryfugę tak dalece trafił do przekonania zebranym gospodyniom wiejskim, że już kilka z nich powzięło zamiar zbywające im mleko posyłać do centryfugi p. Skrzyńskiego, a wieś Wesoła, która dwóch słuchaczów przysłała, nosi się z myślą założenia u siebie Spółki mleczarskiej.

Tak więc wynik kursu mleczarskiego w Bachórzu nazwać można zadowalniającym, a zainteresowanie się naszych ziemian sprawą gospodarstwa nabiałowego będzie miało wielkie znaczenie nietylko dla ich własnych gospodarstw ale i dla kraju, gdzie dotychczas źle wyzyskiwana część dochodu z nabiału przejdzie na racyonalne i większy dochód przynoszące tory.

W końcu należy się wyrazić podziękowanie i wdzięczność p. Zdzisławowi Skrzyńskiemu, który na użytek kursu mleczarskiego nietylko oddał wszelkie maszyny, przyrządy, naczynia i zapas codzienny mleka, ale i dał gościnę kierownikowi i słuchaczom kursu, a przez to przyczynił się w wielkiej mierze do pomyślnego wyniku całego kursu mleczarskiego w Bachórzu.

Z naszej strony dodamy, że kurs powyższy, tak pomyślnym skutkiem uwieńczony, zawdzięczamy usilnym staraniom hr. Ignacego Krasickiego, prezesa Oddziału dynowskiego i delegata Komitetu, który trafnie oceniając ważność takich praktycznych pouczeń, zajął się jego urządzeniem i przeprowadzeniem.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

W sprawie tępienia myszy. Wynalezienie środka, tępiącego myszy polne, pewnego a taniego, leży w interesie nietylko samych właścicieli ziemskich, ale i całego kraju. Pracownia bakteryologiczna lwowskiej szkoły weterynaryi, której Wydział krajowy poruczył zbadanie siły tępiącej zalecanych przeciw myszom chorobotwórczych bakteryj i wskazanie najwłaściwszego zarazka, zwraca się niniejszem do wszystkich interesujących się tą sprawą rolników, księży, nauczycieli i t. p. z prośbą o nadsyłanie jej żywego materyału doświadczalnego, a więc wszelkiego rodzaju myszy, zwłaszcza polnych, a względnie także chomików i susłów.

Dla zachęcenia łowiących płaci się po 3 ct. za żywą mysz domową, po 5 ct. za polną, po 10 ct za chomika i susła, nadto ponosi się koszta opakowania i przesyłki.

Myszy należy przysyłać w pudełkach drewnianych, opatrzonych w górze otworkami, po kilka myszy w jednej przedziałce, chomiki i susły zaś po jednym egzemplarzu w przegródce; na drogę należy przesyłane zwierzęta zaopatrzyć w porcyę owsa, wymoczonego przez godzinę w wodzie.

Adresować należy: Dyrekcya c. k. Szkoły weterynaryi we Lwowie.

Prof. dr. Szpilman.

Ogłoszenie.

Zawiadamiamy niniejszem pp. Rolników, że w dniu pomiędzy 5—8 września b. r. urządza c k. Towarzystwo gospodarskie w Wiedniu przy wystawie bydła, także wystawę jęczmienia. Ktoby z pp. Rolników życzył sobie próby swego jęczmienia do Wiednia posłać, zechce zawiadomić o tem, najdalej jednak do 20. sierpnia b. r. Dyrekcyę V-tej międzynarodowej wystawy bydła rozpłodowego w Wiedniu.

Lwów dnia, 7. sierpnia 1895.

Komitet c. k. Tow. gosp. gal.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 62321. W części XLVIII. Dziennika ustaw państwa pod Nr. 98, ogłoszone jest rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i rolnictwa z dnia 12. lipca 1895, dotyczące wywozu świń z Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i z Księstwa Bukowiny.

Rozporządzenie to opiewa:

Ze względu że od dłuższego czasu trwa zadowalniający stan zarazy pyska i racic w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i w Księstwie Bukowinie, zarządza Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwami sprawiedliwości, handlu i rolnictwa, co następuje:

§. 1. Wydane rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 15. maja 1893 r. (Dz u p. Nr. 83) szczegółowe zarządzenia weterynarsko-policyjne celem uregulowania wywozu żywych świń z Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i z Księstwa Bukowiny do innych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, do krajów korony węgierskiej i za granicę państwa, uchyla się i należy przy wywozie świń z tych krajów przestrzegać jedynie ogólnych ustaw i rozporządzeń, obowiązujących w innych królestwach i krajach.

§. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dn. 31. lipca 1895 r.

Dalej ogłoszony jest w części XLVIII. Dziennika ustaw państwa, pod Nr. 99. rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i rolnictwa z dnia 12. lipca 1895, którem zmienione zostały zawarte w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 20. czerwca 1894. (Dz. u. p. Nr. 115) zarządzenia regulujące przywóz owiec i świń z królestwa Rumunii do królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych.

Rozporządzenie to opiewa:

Art. I. Niniejszem zmienia się §§. 1., 4. i 6. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21. czerwca 1894. (Dz. u. p. Nr. 115), dotyczącego przywozu owiec i świń z królestwa Rumunii do królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych, i mają one brzmieć, jak następuje:

§. 1. Z królestwa Rumunii dozwolony jest przywóz owiec i świń jedynie koleją żelazną przez c. k. główny urząd cłowy Ickany-dworzec.

Przywóz ten może się odbywać codziennie.

§. 4. Wprowadzone owcy i świnie winny być przy c. k. głównym urzędzie cłowym Ickany-dworzec na placu urzędowym wyładowane i jedna sztuka po drugiej dokładnie przez weterynarza badane.

Wyładowanie ma się odbywać w godzinach urzędowych w dzień w obecności badającego weterynarza austryackiego.

Owce i świnie winny być prócz tego przez dwanaście godzin obserwowane i w tym czasie także oglądane przy karmieniu i pojeniu.

Urzędujący austryacki weterynarz jest obowiązany wynik badania na odwrotnej stronie dotyczących paszportów poświadczyć, wciągnąć do protokołu oględzin i natychmiast udzielić urzędowi cłowemu granicznemu.

Jeżeli przy oględzinach owiec i świń względnie ich dwunastogodzinnej obserwacyi nie okażą się żadne wątpliwości, to mogą one być do kraju odpędzone lub załadowane.

Art. II. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem 31. lipca 1895 r.

Wskutek powyższych rozporządzeń ministeryalnych i na podstawie reskryptu wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16. lipca 1895, L. 20265, c. k. Namiestnictwo uchylając swe zarządzenia ogłoszone w drugiej części obwieszczenia z dnia 21. czerwca 1894, L. 50443 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 55), a wydane na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 14. czerwca 1894, L. 12969, zarządza co następuje:

1. Świnie mogą być ładowane tylko na stacyach kolejowych upoważnionych do ładowania bydła, jeżeli w pobliżu tych stacyj znajdują się chlewy spędowe dla nierogacizny, urządzone według wskazówek tutejszego rozporządzenia z dnia 17. września 1889, L. 59759.

2. Oględziny świń na stacyach kolejowych wykonywać mają ustanowieni oglądacze.

3. Chcąc świnie załadować, należy przypędzić je do stajen spędowych dwanaście godzin przed załadowaniem do wagonów i niezwłocznie zgłosić oglądaczowi kolejowemu. W ciągu tych 12 godzin ma oglądacz kolejowy zbadać legalność i ważność paszportów, stan zdrowia każdej sztuki i uwidocznić na paszportach wynik oględzin.

4. Chlewy spędowe i stanowiska należy natychmiast po opróżnieniu dokładnie oczyścić i desinfekcyonować pod dozorem oglądacza kolejowego.

Przed oczyszczeniem i odwietrzeniem chlewów i stanowisk nie wolno pod żadnym warunkiem do nich wprowadzać trzody.

5. Jeżeli oglądacz stwierdzi u świń, przeznaczonych do ładowania, że nie są zaopatrzone w paszporty miejsca pochodzenia, albo że są opatrzone paszportami nielegalnymi lub nieważnymi, albo paszportami wydanymi przez Zwierzchność gminną (obszar dworski) miejsca zapowietrzonego, lub jeżeli są to świnie pochodzące z Rossyi, nie dopuści takich stad do transportu kolejowego lecz zarządzi ich odosobnienie pod dozorem policyi miejscowej i doniesie o tem c. k. Starostwu dołączając dokumenta stada.

Jeżeli dochodzenie przez c. k. Starostwo przeprowadzone i dokonana pięciodniowa obserwacya takiego stada wykaże niepodejrzany stan zdrowia zwierząt, może c. k. Starostwo zezwolić na dalszy transport tego stada po poprzedniem przedłużeniu ważności pierwotnych paszportów i uwidocznieniu na nich tego, co zaszło.

6. Jeżeli w transporcie świń stwierdzoną będzie choćby u jednej sztuki jedna z chorób zaraźliwych zwierzęcych, objętych ustawą ogólną o chorobach stadnych, ma oglądacz z całem stadem postąpić w sposób wskazany w ustępie

5-tym, wstrzymać ładowanie żywych zwierząt racicowych na tej stacyi, aż do dokładnego oczyszczenia i odwietrzenia dróg dopędowych, ramp kolejowych i stanowisk zapowietrzonych.

7. O każdem zatrzymanem stadzie świń na stacyi kolejowej, niemniej o zarządzeniach poczynionych ze strony władzy politycznej, ma c. k. Starostwo natychmiast c. k. Namiestnictwu zdać sprawę.

8. Transporty świń kolejami żelaznemi w obrocie wewnętrznym kraju mają być również opatrzone paszportami miejsca pochodzenia i będą jak dotąd, tak przy załadowaniu jakoteż i przy wyładowaniu oglądane przez ustanowionych oglądaczy kolejowych.

9. Świnie pędzone muszą i nadal być zaopatrzone paszportami.

10. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem 31. lipca 1895 roku.

Lwów, dnia 26. lipca 1895.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 9. sierpnia 1895.

Tendencya zniżkowa, stagnacya tak w handlu zbożem, chmielem i spirytusem, który znacznie się obniżył. Koniczyna w celnych gatunkach chętnych znajduje odbiorców.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·25	do	7·50
Pszenica nowa	6·25	„	6·50
Żyto gotowe	5·50	„	5·75
Żyto nowe	5·—	„	5·50
Owies obroczny got.	6·—	„	6·40
„ nowy	4·50	„	5·—
Jęczmień	6·—	„	6·40
Jęczmień nowy	4·25	„	4·50
Rzepak nowy	8·25	„	8·50
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	6·50	„	9·—
Wyka	5·—	„	5·25
Bobik	5·—	„	5·25
Hreczka	8·—	„	8·50
Kukurudza nowa	—·—	do	—·—
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	60·—	„	68·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	50·—
„ biała	50·—	„	65·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei	13·—	„	13·50
na termina	11·50	„	12·—

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. **Franciszka Katnera.**